

MARIA PLESKACZYŃSKA

MIĘDZY FILOZOFIĄ A LITERATURĄ SPRAWOZDANIE Z 56. TYGODNIA FILOZOFICZNEGO

W dniach 10–13 marca 2014 w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II (KUL) odbył się 56. Tydzień Filozoficzny. W tym roku poświęcony był literaturze i filozofii, a więc dwóm dziedzinom ludzkiej działalności mającym służyć zrozumieniu świata i człowieka, które początek biorą z refleksji nad nim i otaczającą go rzeczywistością, dążą do poszukiwania i przekazywania prawdy oraz mądrości.

Organizatorem Tygodnia Filozoficznego było Koło Filozoficzne Studentów KUL. Oprócz tradycyjnych obrad tematycznych, toczących się w Auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego przez cztery dni, w programie 56. Tygodnia Filozoficznego umieszczono Zebranie Sekcji Filozoficznej Wykładowców Filozofii Uczelni Katolickich w Polsce. Zebranie odbyło się we wtorek, 11 marca, w ramach sesji popołudniowej drugiego dnia Tygodnia Filozoficznego i było poświęcone problematyce dydaktyki etyki. Tradycja tych spotkań została zapoczątkowana w 1937 roku w Krakowie. KUL od lat jest ich gospodarzem.

Jak co roku Tydzień Filozoficzny rozpoczął się spotkaniem przy grobach zmarłych profesorów Wydziału Filozofii, znajdujących się na cmentarzu przy ulicy Lipowej. Następnie w Kościele Akademickim została odprawiona msza święta. Pierwszy dzień obrad w sposób szczególny był poświęcony prof. Henrykowi Kieresiowi, kierownikowi Katedry Filozofii Sztuki, z okazji jego siedemdziesiątych urodzin i trzydziestolecia pracy zawodowej.

Otwierając obrady Tygodnia Filozoficznego, dziekan Wydziału Filozofii KUL, ks. prof. Marcin Tkaczyk, zauważył, że filozofia wbrew słowom Platona, dla którego poezja była największym wrogiem filozofii, może występować w postaci literackiej, pod literackim wcieleniem. W swoim inauguracyjnym wystąpieniu Ksiądz Dziekan odniósł się do wieloletniej tradycji zebrań Sekcji Filozoficznej Wykładowców Filozofii Uczelni Katolickich w Polsce. Następnie przedstawił krótko osobę Jubilata, prof. H. Kieresia, którego określił mianem klasyka prawdziwie wtajemniczonego w obie dziedziny – filozofię i literaturę. Kończąc, ks. prof. M. Tkaczyk przekazał symbolicznie na najbliższe dni władzę na Wydziale Filozofii studentom – organizatorom Tygodnia Filozoficznego.

Jako następny głos zabrał przedstawiciel studentów, prezes Koła Filozoficznego Wiktor Kołodziejczyk, który po powitaniu prelegentów oraz słuchaczy przedstawił literaturę i filozofię jako dwa równoległe narzędzia poznania rzeczywistości. Wskazał też na interesujący problem, jakim jest trudność znalezienia granicy między tymi dziedzinami.

Laudację ku czci prof. H. Kieresia wygłosił prof. Piotr Jaroszyński, opisując drogę jego dochodzenia do mądrości – dzieciństwo i lata młodości spędzone w Toruniu, naukę w szkole zawodowej i zdobycie zawodu mechanika, następnie studia polonistyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, i wreszcie studia filozoficzne oraz lata pracy na KUL. Wskazał na podstawowe obszary zainteresowań naukowych Jubilata: sztukę, cywilizację, politykę i humanistykę, z których każdy potrzebuje filozoficznego dopełnienia. Do ukazania głównych trendów rozumienia sztuki klasycznej oraz odejścia od nich współczesnych artystów i teoretyków sztuki, a także do opisanie genezy anty-sztuki i związanych z nią zagrożeń jest potrzebna filozofia klasyczna. Podobnie dzieje się w wypadku polityki i cywilizacji. Tu klasyczna filozofia pozwala na obronę cywilizacji łacińskiej w jej wymiarze personalistycznym. Do istotnych zagadnień podejmowanych przez prof. H. Kieresia, na które wskazał prelegent, należą też wzajemne relacje między humanistyką a filozofią: humanistyka potrzebuje odpowiednich podstaw filozoficznych, ukazania, na czym są oparte jej teorie, z kolei filozofia potrzebuje szerszych kontekstów humanistycznych.

Profesor Krzysztof Narecki, prorektor KUL, w imieniu swoim i Księdza Rektora pogratulował Jubilatowi sukcesów i dokonań, złożył życzenia i podziękował za pracę na uczelni, a następnie wręczył mu księgę pamiątkową.

Pierwszy z wykładów Tygodnia Filozoficznego, zatytułowany *Literatura a świat realny* wygłosił Jubilat, prof. H. Kiereś. Na początku zauważył, że spór o to, czy literatura ma związek ze światem realnym, toczy się od początków refleksji europejskiej. Jego rozstrzygnięcie zależy od filozoficznego wyjaśnienia, czym jest świat realny. Następnie zaprezentował starożytny spór między kulturą mitologiczną, operującą poezją i metaforą, a wyrastającą z jej krytyki filozofią, dążącą do budowania racjonalnej argumentacji. W dalszej części wystąpienia omówił kolejne koncepcje sztuki: 1) manicznie-ekspresyjną, w myśl której sztuka jest darem bogów bądź owocem natchnienia, osobowości twórczej czy kreatywności; 2) koncepcję ejdetyczną, reprezentowaną przez Platona, w której sztuka jest postrzegana z perspektywy jej roli w idealnym państwie i zadania wyrażenia prawa oraz odwzorowania idei i 3) prywatywną, proponowaną przez Arystotelesa, w której sztuka ma zastępować naturę i wypełniać jej braki, wzbogacać świat i przenosić odbiorcę z porządku życia psychicznego w porządek życia osobowego. Ostatnim punktem wykładu było ukazanie roli dzieła sztuki, będącego wytworem człowieka, obrazem jego wiedzy o świecie. Dzieło pozostaje wobec realnego świata wtórne, jest bowiem zależne od ludzkiej wiedzy i jej prawdziwości – jeśli wyrasta z fałszu, to zamiast doskonalić świat, może pomnażać jego braki, brzydotę i fałsz.

Prelegent stwierdził, że rola filozofii sztuki kończy się właśnie w momencie wskazania na to niebezpieczeństwo. Dalej sięgać może humanistyka, której racją bytu jest poznanie faktów kulturowych i kulturotwórczych, poszukiwanie tych, które kulturę wzbogacają. Do humanistycznego dyskursu nad literaturą jest potrzebne jej rozumienie, nie tylko samo przeżycie – dopiero dobrze zrozumiana literatura przenosi w porządek osobowy.

Kolejny prelegent – prof. Włodzimierz Galewicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ), w wykładzie zatytułowanym *Król Lear i prawo natury* zestawił główne wątki dramatu Szekspira z analizami czwartego przykazania Dekalogu, dokonany przez Tomasza z Akwinu. Bohaterowie *Króla Leara* niejednokrotnie bezpośrednio odnoszą się w dialogach do prawa natury. Nawiązują też do niego główne wątki dramatu, w których istotną rolę odgrywają relacje dorosłych dzieci i ojca, a więc relacje, z którymi wiążą się nakazy moralne. W tradycji judeochrześcijańskiej przybrały one formę czwartego przykazania Dekalogu. Prelegent omówił Tomaszową wykładnię przykazania, zwracając uwagę na pośredni charakter poznawczy norm Dekalogu (między podstawowymi nakazami moralnymi a ich dalszymi konkluzjami), ich związek z cnotą sprawiedliwości, wpisanie czwartego przykazania w kontekst cnoty rewerencji, pozwalającej spłacić dług wdzięczności za wyświadczone przez osoby o wyższej pozycji dobrodziejstwa, i rozumienie czci wobec rodziców jako partycypacji w pełniejszej czci należnej Bogu. Szczególną uwagę zwrócił na reprezentacyjny charakter czwartego przykazania (reprezentuje ono obszerniejszą klasę powinności, a nie tylko odnosi się do samych rodziców) i na to, że wśród norm Dekalogu odnoszących się do relacji międzyludzkich tylko ono jedno ma charakter pozytywny. Następnie przedstawił problemy związane z wcielaniem w życie normy czci wobec rodziców, związane z przyczyną, sposobem i stopniem jej okazywania. W kontekście omawianych problemów ponownie odniósł się do sytuacji bohaterów tragedii Szekspira: Leara, stopniowo pozbawianego przez córki świty, Edgara, który nie spełnia prośby ojca o pomoc w samobójstwie, chcąc uleczyć jego rozpacz, i Kordelii deklarującej, że po ślubie przeznaczy dla ojca połowę dotychczasowej miłości i posłuszeństwa, czym naraża się na oburzenie ojca. W kontekście ostatniej sytuacji prof. Galewicz zauważył, że normy oddawania czci rodzicom mogą być różnie uszczegóławiane i realizowane w różnych czasach i społecznościach. Świat *Króla Leara* nie jest naszym światem, stąd niezrozumiałe mogą być dla nas zarówki Kordelii, jak i moralne oburzenie Leara, jednak w czasach Szekspira było możliwe zarówno przeświadczenie ojca, że córka ma obowiązek zapewnić go o bezgranicznej miłości, jak i szczerzy bunt córki przeciwko normie obowiązującej jedynie pozornie.

Prof. Ryszard Mordarski z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (UKW) mówił o kategoriach rozumowania i narracji oraz znaczeniu literatury we współczesnej filozofii. Najpierw pokazał, jak za sprawą starożytnego sporu (którego utrwalonymi w kulturze twarzami są Sokrates i Arystofanes) wokół autorytetu moralnego doszło do rozłamu między filozofią a literaturą, następnie wskazywał

na próby „odzyskania” literatury we współczesnej filozofii – otwartej na narrację filozofii egzystencjalnej, ale też uporządkowanej i logicznej filozofii analitycznej, której przedstawiciele – Martha Nussbaum, Eleonore Stump czy Peter van Inwagen – na różne sposoby włączają do swoich filozoficznych koncepcji literaturę.

Ostatnim z prelegentów pierwszego dnia Tygodnia Filozoficznego był ks. prof. Alfred Wierzbicki, który w wykładzie zatytułowanym *Sny filozofów, mądrość poetów* odniósł się do konkretnego przykładu, omawiając mądrość poety na podstawie wiersza *Królestwo* Cypriana Kamila Norwida, który określił jako jeden z najbardziej dyskursywnych wierszy w historii literatury. W przeprowadzonej interpretacji wiersza wskazał na intuicje poety dotyczące filozofii osoby i mocno ugruntowane pojęcie osoby – rozważania nad wolnością zostają w wierszu przeniesione z chaotycznego porządku dziejów do porządku osobowego. Prelegent zwrócił uwagę na fenomenologię wolności, która rozgrywa się w życiu osoby i wiąże się ostatecznie z jej spełnieniem bądź niespełnieniem. Jest to fenomenologia negatywna, w której do głosu dochodzi zapis ludzkiego doświadczenia bólu, a także dwóch innych doświadczeń: samowoli i bezwolnego ulegania. W obu przypadkach umieszczają one człowieka w polu zbyt ciasnym, by stanowić dla niego godne królestwo. Książd prof. Wierzbicki zwrócił uwagę na to, że tytuł wiersza nawiązuje do metafory biblijnej – przedstawiane w utworze królestwo to rzeczywistość duchowa, nie polityczna. Granice ludzkiego królestwa są wyznaczone przez ludzką wolność, której ostatecznym punktem odniesienia jest Bóg. Norwid wchodzi w filozoficzną dyskusję dotyczącą autonomii, twierdząc, że ona sama nie wystarcza do ugruntowania królestwa odpowiadającego realnej kondycji człowieka. Kategorią korelatywną do wolności okazuje się prawda. Wolność to panowanie w prawdzie. Prawda jest tak głęboko zrośnięta z rzeczą, że nie może być przedmiotem stanowienia czy konstytucji, należy ją stwierdzić i uznać. Pozwala ona na poznawanie rzeczy i na panowanie nad swoim królestwem i nad sobą samym. Królestwo człowieka tkwi w bycie i wielkości osoby, ale też jest zależne od ludzkich aktów. Książd prof. Wierzbicki od interpretacji utworu przeszedł do jego filozoficznego rozwinięcia dokonanego w etyce personalistycznej Karola Wojtyły i Tadeusza Stycznia. W zakończeniu wykładu podkreślił, że nie jest ważne, czy w królestwie wolności poszukującej mądrości tę ostatnią znajdują poeci, czy filozofowie.

Pierwszy dzień obrad zamknęła projekcja filmu *Jaśniejsza od gwiazd* w reżyserii Jane Campion, opowiadającego historię angielskiego poety, Johna Keatsa.

Drugiego dnia obrad pierwszy z wykładów, zatytułowany *Eschatologia Marcela Prousta*, wygłosił prof. Ireneusz Ziemiński z Uniwersytetu Szczecińskiego. Wykład zaczął od krótkiego omówienia relacji literatury do życia wiecznego. Wskazał, że literatura, podobnie jak filozofia, wykazuje dążenia eschatologiczne, przedstawia obrazy wieczności, naprowadza na pewne związane z nią intuicje. Następnie omówił kolejne kategorie istotne dla Prousta: czas, nieśmiertelność, wieczność w czasie, pamięć, wieczność w sztuce, wreszcie realność wieczności. Drobne wydarzenia i wrażenia (smak magdalenki, rozmowa rodziców o przyszłości Marcela, obserwacja

przyjaciół podczas przyjęcia), prowokujące intuicje dotyczące czasu, przemijania, wieczności i skończoności, stanowią kluczowe momenty kolejnych tomów *W poszukiwaniu straconego czasu*. One właśnie przyczyniają się do buntu bohatera przeciwko upływowi czasu – buntu konstruktywnego, bo budzącego nadzieję na niezniszczalność. W cyklu powieściowym brak jest nadziei na życie wieczne, ale też brak pesymizmu związanego ze śmiercią będącą wyzwoleniem od cierpienia. Wieczność to dla bohaterów przede wszystkim wieczność w czasie – szansą na jej uchwycenie jest sen. Odczuwaną w czasie namiastką wieczności jest także miłość, zawsze związana z nadzieją na wieczność i doskonałość, choć ulotna. Nieodłącznie towarzyszy jej skupienie się na tu i teraz, w oderwaniu od przyszłości, co pozwala doznać momentu wieczności. Proustowska miłość jest jednak iluzją – bohaterowie odkrywają, że kochają nie tyle drugich, co ich wyidealizowany obraz, a każda miłość jest zaledwie nieudanym wstępem do następnej. Związane z miłością ciągłe dążenie nie pozwala uciec od czasu, ale tylko ten czas podkreśla. Prof. Ziemiński wykazał, że także pamięć, ważna w świecie Prousta, nie daje nadziei na nieśmiertelność. Choć daje możliwość „wyjścia” z porządku czasu – choćby dlatego, że umożliwia wspomnianie umarłych oraz naszych dawnych „ja” – okazuje się złudzeniem. Dzieje się tak, ponieważ jest ona nietrwała, związana z zapomnieniem. Lepszą podstawą wieczności w cyklu powieściowym okazuje się sztuka. Artysta jest demiurgiem, mogącym stworzyć nieśmiertelnych bohaterów bądź uwiecznić ludzi żyjących; pamięć imienia daje twórcy nieśmiertelność. Prelegent wykazał jednak, że również ten typ wieczności może okazać się złudny – kończy się wraz z istnieniem dzieła i życiem jego odbiorców. Sztuka, zajmująca w świecie bohaterów Prousta miejsce religii, daje nadzieję na wieczność – ulotną, ale przynajmniej częściowo odpowiadającą na pragnienie nieśmiertelności bohaterów.

Kolejny wykład, który wygłosił mgr Janusz Pyda OP, doktorant Uniwersytetu Warszawskiego (UW) i wykładowca Kolegium Filozoficzno-Teologicznego oo. Dominikanów (KFT), dotyczył koncepcji twórczości chrześcijańskiej C.S. Lewisa. Prelegent omówił tę koncepcję w oparciu o nietłumaczone na język polski pisma literaturoznawcze autora. Lewis odrzucił możliwość mówienia o literaturze chrześcijańskiej w sposób analogiczny do wizualnych sztuk chrześcijańskich przedstawiających treści religijne. Negował też stanowisko, według którego literaturą religijną miałyby być każda literatura pisana przez chrześcijanina dla chrześcijan. Mówienie o literaturze chrześcijańskiej wymaga zdaniem autora przyjęcia dodatkowego założenia, zgodnie z którym podstawową kategorią procesu twórczego, jego najgłębszym źródłem i zarazem metodą, jest naśladownictwo – imitacja, posłuszeństwo, stanowiące podstawową kategorię Listów Pawłowych i Ewangelii.

Prof. Jacek Jaśtał z Politechniki Krakowskiej (PK) w wykładzie pod tytułem *A jeśli stale zwodzi nas demon... Eksperyment etyczny w literaturze szpiegowskiej* zaproponował rozumienie literatury szpiegowskiej – uważanej za literaturę niską, wyłącznie rozrywkową, bazującą na dość prostych schematach – jako możliwości bezpiecznego przetestowania najbardziej radykalnych konsekwencji niektórych na-

szych przekonań, najczęściej łatwo wypieranych. Tak rozumiana powieść pozwala zabsolutyzować przeświadczenie o tym, że nasze poznanie i ogląd świata mogą być błędne czy zmanipulowane. Przeświadczenie to jest bliskie kartezjańskiej hipotezie złego demona. W swoistym eksperymencie dokonywanym w ramach wykładu owo przeświadczenie zostało rozszerzone nie tylko na poziom epistemologiczny, ale też moralny. Co dzieje się, jeśli cały czas jesteśmy zwodzeni, manipulowani, padamy ofiarą własnej niewinności, a świat jest światem pozorów i kłamstwa? Czy w takim świecie można bronić wartości moralnych, czy można dostosowywać środki do działań stosowanych przez przeciwników? W odpowiedzi na te pytania prelegent przedstawił sytuację powieściowego szpiega, który działa w sytuacji permanentnego złudzenia i niepewności, spiętrzonych, nakładających się na siebie intryg, jest wystawiony na wielopłaszczyznową manipulację i nieuchronnie samotny. W jego świecie niemożliwe są szczerze interakcje. Rolę złego demona pełni pozbawiony cech osobowych, knujący intrygi i zlecający zadania przełożony. Prof. Jaśtał przeprowadza analizę zasad moralności doraźnej Kartezjusza: posłuszeństwa prawom i obyczajom społeczności, bycia nieugiętym i konsekwentnym w działaniu, trzymania się raz obranych mniemań, skupianie się raczej na zmienianiu siebie niż walce z losem. Wykazał, że zasady doraźne nie zawsze są w sytuacji szpiega pomocne. One także mogą zawodzić; możliwa jest sytuacja, w której kierowanie się nimi nie będzie dłużej możliwe. Szansy na ucieczkę od nieuchronnie tragicznej sytuacji nie daje też miłość, która nie pozwala na wyjście z samotności i nie daje szans na połączenie z kochaną osobą, ani postulowane przez moralistów wycofanie się z działania, odmowa współpracy, odbierające podmiotowi możliwość wpływania na świat. Eksperyment wykazał, że w świecie demona-zwodziiciela nasze sądy moralne nie wytrzymują próby, nie ma ratunku dla wartości moralnych, nie ma więc sensu etyka. Świat okazuje się jednak znacznie bardziej skomplikowany niż powieść szpiegowska, dlatego są w nim stałe zasady, zrozumiałe wartości i jasne reguły. Intuicji i podejrzeń rodem z powieści szpiegowskiej nie należy absolutyzować, gdyż one do niczego budującego nie prowadzą.

W ramach sesji popołudniowej drugiego dnia Tygodnia w sali 208 Gmachu Głównego KUL odbyło się Zebranie Sekcji Filozoficznej Wykładowców Filozofii Uczelni Katolickich w Polsce poświęcone problematyce dydaktyki etyki. Uczestników powitał Dziekan Wydziału Filozofii KUL, następnie głos zabrał prowadzący zebranie ks. prof. Stanisław Janeczek, wspominając tradycję zebrań, ich tematykę oraz wydawane po kolejnych spotkaniach pozycje książkowe.

Pierwszym prelegentem był ks. prof. Andrzej Szostek, który omówił zagadnienie relacji etyki i religii. Zwrócił uwagę na niefortunną opozycję etyki i religii jako przedmiotów szkolnych, która w połączeniu z brakiem odpowiedniego przygotowania nauczycieli etyki i kontekstem medialnym może niekorzystnie prezentować etykę. Ksiądz profesor zwrócił uwagę na ważne dla etyki pytanie o sens życia, które zwykli zadawać sobie ludzie młodzi. Z pytaniem tym nieodłącznie wiąże się pytanie o Boga – cel ostateczny życiowej drogi. Prelegent podkreślał, że pro-

blematyki Boga nie da się pominąć w refleksji etycznej – zarówno w wypadku wspomnianego pytania, jak i pytania o ostateczną normę moralności i jej kryterium. Wskazał też na wiele zagadnień omawianych w ramach systematycznego wykładu etyki, w kontekście których pojawia się odniesienie do Boga – problematykę prawa naturalnego, sumienia, aretologię i problem moralnego zła. Stwierdził, że pytania etyczne nieuchronnie prowadzą do pytania o Boga, na które można jednak różnie odpowiedzieć. Zauważył, że historia etyki ukazuje liczne zmagania filozofów z problemem Boga i wskazał na potrzebę dokładniejszego uwzględnienia historii etyki w wykładach prowadzonych w wyższych uczelniach. W ostatnim punkcie swojego wystąpienia ks. prof. Szostek zwrócił uwagę na drugą stronę relacji etyki i religii – również w religii nie brakuje odniesień do fundamentalnych intuicji moralnych i wymiaru naturalnego człowieka.

Kolejnym prelegentem był ks. prof. Ryszard Moń z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (UKSW), który podjął problematykę maksymalizmu i minimalizmu w etyce. Na początku zwrócił uwagę na ważność pytania o to, czy odwołujemy się w etyce do jakiejś metafizyki, czy jedynie do pewnych pozytywnych wartości. Wskazał na wiele kluczowych dla etyki pytań: skąd mają być czerpane uzasadnienia w etyce, o rozumienie etyki i moralności, o kształt i miejsce etyk stosowanych i szczegółowych w dyskusji etycznej, o kategorie czasu i miejsca, o to, kto (i jako kto) powinien w ramach tej dyscypliny dokonywać ocen, o relację między uczuciami a racjonalnym osądem, wreszcie – o zakres etyki. Podkreślił, że etyka musi mieć charakter normatywny i że należałoby dookreślić pojęcie dobra. Wskazał na odpowiedzialność (także odpowiedzialność społeczną) jako kategorię ważną dla etyki. W ostatniej części swojego wystąpienia ks. prof. Moń odniósł się do kwestii komitetów etycznych powoływanych do rozwiązywania konkretnych problemów. Uznał je za potrzebne, ale zwrócił też uwagę na niebezpieczeństwa związane z ich nadużywaniem. Swoje wystąpienie zakończył pytaniem: czy umiemy zbudować etykę, która nie byłaby ani dogmatyczna, ani relatywistyczna? i stwierdził, że od odpowiedzi na nie zależy przyszłość tej dyscypliny.

Profesor Ryszard Wiśniewski z UKSW w wystąpieniu zatytułowanym *Absolutyzm etyki a problemy moralnej praxis* zauważył, że obecny w dyskusji etycznej (choćby u Immanuela Kanta i Henryka Elzenberga) podział na wartości względne i bezwzględne nie wyczerpuje bogactwa rzeczywistości wartości. Jego zdaniem obok wartości względnych, czerpiących swoją wartość z relacji instrumentalnych lub użytkowych, i bezwzględnych, czerpiących wartość ze swojej natury bądź innych nieużytkowych racji, a zarazem konstruktywnie powiązanych relacjami użyteczności ze światem dóbr cywilizacyjnych, można wskazać na wartości absolutne, stanowiące zasady jedności naszego doświadczenia aksjologicznego, jego ostateczny cel. Nie są one związane ani racjami, ani następstwami swej wartości. Etyka absolutna, w różnych swoich realizacjach, napotyka na opór i jest przedmiotem krytyki, ponieważ stawia wymagania ponad ludzką miarę, a ponadto może przyczyniać się do powstawania moralnych dylematów. Prof. Wiśniewski zauważył,

że etyce absolutnej często zarzuca się deklaratywność (przeciwstawianą codziennej, praktycznej moralności) czy wręcz obłudę. W tym miejscu stwierdził, że w wypadku etyki rozumianej jako element systemu edukacyjnego, o ile poziom jej nauczania będzie niski, absolutyzm rzeczywiście może wiązać się z powierzchownością, deklaratywnością, brakiem zrozumienia głoszonych treści i umiejętności kierowania się nimi w życiu. Etyka jako dyscyplina filozoficzna rozwija się w napięciu między obawami o zbyt śmiałe przekraczanie granic doświadczenia w stronę wartości absolutnej a chaosem moralnego relatywizmu i instrumentalnego traktowania wartości wyższych. Rozdźwięk między nimi wskazuje na potrzebę rozwijania etyki szczegółowej jako swoistej etyki środka między sferą wartości a praktyką życia codziennego. Etyka, której potrzebujemy, powinna radzić sobie z wyzwaniem praktycznymi, akceptować ludzkie dążenia i ich racjonalność, nadawać im sens, a także wyznaczać jasne granice, tak, by nie dochodziło do instrumentalizacji ludzkiej godności. Podsumowując swoją wypowiedź, prelegent stwierdził, że ludzkie szukanie podstaw systemu etycznego kieruje nas ku wartości absolutnej, ale decyzje muszą uwzględniać okoliczności życia i potrzebę czynu, co stawia nas w obliczu wyboru teorii etycznych pozwalających osiągać równowagę, wymaga respektu dla najwyższych norm i ograniczeń lub wyzwań stawianych przez życie. Etyka musi być stosowalna, a nie absolutna – taka rzeczywiście prowadzi do obłudy.

Profesor Lesław Hostyński z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w swoim wystąpieniu mówił o wartościach w świecie konsumpcji. Wskazał na zmiany, które zaszły w świecie w XX wieku, kiedy dokonało się radykalne przewartościowanie – wartości absolutne ustąpiły miejsca utylitarnym, a konsumpcja stała się wartością samą w sobie, czynnikiem determinującym życie jednostkowe i społeczne, a także głównym sposobem doznawania przyjemności. Wszelkie pragnienia posiadania czegoś winny być jak najszybciej zaspokojone, gdyż niezaspokojone stają się źródłem frustracji. W świecie konsumpcji dochodzi do konfrontacji dwóch porządków aksjologicznych – wartości absolutnych i utylitarnych. Mówiąc o współczesnym człowieku, którego życie cechuje absolutyzacja przyjemności i połączona z nią ucieczka przed odpowiedzialnością moralną, prelegent posłużył się terminem *homo consumens*. *Homo consumens* czuje się szczęśliwy, doznając przyjemności konsumpcji i zakupów, zarazem jednak uświadamia sobie, że nie wszystko można kupić, np. nie można kupić trwałego szczęścia. Jedną przyjemność pociąga za sobą pragnienie kolejnej. Dążenie do niej może przyczynić się do krzywdzenia innych – świat konsumpcyjnej przyjemności i szczęścia wydaje się być poza porządkiem dobra i zła. Z drugiej strony *homo consumens* oferowane są substytuty duchowości, takie jak możliwość doznawania przyjemności graniczącej z doznaniem nieśmiertelności. Próbą wyrwania się z prymitywnej duchowości konsumpcyjnej może być poszukiwanie na własną rękę elementów różnych systemów i źródeł duchowości oraz hybrydyzacja tych elementów. Uświadomienie sobie przez *homo consumens* prawdy o tym, że konsumpcja nie wystarcza do prawdziwego szczęścia, daje nadzieję na przewartościowanie pryncypiów i dążenie do szczęścia

jako autentycznej wartości. Przed *homo consumens* stoi trudny wybór pomiędzy prawdziwą wolnością i towarzyszącą jej moralną odpowiedzialnością a rezygnacją z wolności na rzecz przyjemności i szczęśliwości.

Ostatni z prelegentów, ks. prof. Alfred Wierzbicki, odniósł się do idei etyki zawodowej na gruncie etyki dziennikarskiej. Wskazał na trzy podstawowe modele relacji moralności i profesjonalizmu, odnoszące się również do etyki dziennikarskiej: 1) separatyzm (w dzisiejszych ujęciach separatyzmu raczej nie mówi się o moralnej neutralności zawodu dziennikarza, często przyjmuje się, że wystarczającym kryterium moralnego wartościowania zawodowej aktywności jest przestrzeganie reguł profesjonalizmu); 2) integralizm (stanowisko uwzględniające moralne implikacje uprawiania dziennikarstwa jako zawodu bądź powołania, z którym związane jest specyficzne, obce innym dziedzinom życia, napięcie moralne); i 3) partykularyzm (według którego wyjątkowość etyki zawodowej wynika z partykularnych celów realizowanych przez dziennikarstwo). Na gruncie separatyzmu etyka dziennikarska nie wnosi nowych treści, których nie dałoby się wyprowadzić z prawidłowego przyswojenia sztuki zawodowej. W myśl integralizmu właściwe jest dążenie do integracji elementów warsztatowych, wyznaczających pole profesjonalności z autonomicznym i rdzennym elementem moralnym. Etyka dziennikarska, wykazująca zgodność między konkretnymi problemami praktyki dziennikarskiej a normami moralności ogólnoludzkiej, okazuje się jedną spośród etyk stosowanych. Inny jest pogląd zwolenników partykularyzmu, którzy uważają, że etyka dziennikarska nie może być wyprowadzona z norm etyki ogólnoludzkiej i nie może być też do nich sprowadzana. Zawód dziennikarza okazuje się w myśl tego ujęcia odrębny od innych zawodów, podobnie jak jego moralność, wykraczająca poza normy obowiązujące w innych dziedzinach życia. Żadne z tych stanowisk nie jest jednorodne, można mówić o różnych ich wariantach. W podsumowaniu ks. prof. Wierzbicki stwierdził, że zarówno merytorycznie, jak i dydaktycznie najlepiej sprawdzają się właśnie takie ujęcia etyki dziennikarskiej, które łączą różne podejścia. Etyka dziennikarska w punkcie wyjścia powinna być ujęta podmiotowo – nie może być redukowana do kodeksu, listy nakazów i zakazów. Budowanie etyki zawodowej, będącej etyką przypadków i dylematów, wymaga odwołań do ogólnych norm moralnych, które odsłaniają granice człowieczeństwa i autentycznych poszukiwań filozoficznych. Etyka zawodowa nie może być instrukcją – konieczne jest dla niej rozumienie istoty pytań moralnych. To nie jedynie aplikacja etyki, ale sama etyka.

Trzeciego dnia Tygodnia Filozoficznego prof. Robert Piłat z UKSW w swoim wykładzie zestawił dwie wizje spotkania – literacką i filozoficzną na podstawie twórczości Harolda Pintera. W dramatach Pintera kontakt z drugim człowiekiem to zawsze nieunikniona katastrofa – katastrofa spotkania i katastrofa rozmowy. Prelegent przedstawił strukturę dramatów Pintera, w których pojawia się drugi człowiek budzący lęk. Kontakt z nim jest naznaczony nieszczerością, brakiem autentyczności. Rozmówcy, pragnąc ochronić przed drugim swoje ja, uciekają w głąb siebie. Konwersacja przestaje być spójna. Przestrzeń między rozmówcami zostaje

wypełniona przez stereotypy, aż wreszcie następuje katastrofa. Po niej następuje ostatni etap – substytucja – jeden podmiot zastępuje drugi, nieświadomie zamieniając się rolami. Agresja i lęk powodują zmianę pozycji w rozmowie – destrukcja podmiotów posuwa się tak daleko, że przestaje mieć znaczenie to, kto jest kim. Radykalnie odmienną wizję spotkania dwojga ludzi prezentuje Emanuel Levinas. Punktem wyjścia jego filozofii jest człowiek, który widzi świat z wnętrza siebie. Z tej perspektywy poznaje kategorie metafizyczne, które wszystkie kończą się nieskończonością. W starciu z nieskończonością człowiek „ja” podejmuje decyzję o wycofaniu się, ograniczeniu. Z tej perspektywy nie widzi własnej „sobości” – tego, dzięki czemu może identyfikować się jako „ja”. Wycofując się w głąb własnej istoty, poszukuje, lecz nie znajduje siebie. Nie jest w stanie odnaleźć siebie za pomocą refleksji i stawianych sobie pytań, gdyż jest zawsze spóźniony wobec samego siebie. Odpowiedzi na jego pytania także są spóźnione. W tej sytuacji jedyną drogą dojścia do siebie jest inny człowiek, symetryczny do nas, wypełniający przestrzeń między nami a światem. Drugi podmiot wysuwa roszczenie „nie zrobisz mi krzywdy”, wzywa do odpowiedzialności za siebie. Drugi – podobny do „ja”, stanowiący drugie „ja” – dopiero pozwala odnaleźć siebie. Tu także następuje substytucja – w obliczu podobieństwa dwóch „ja” ostatecznie przestaje być ważne, kto jest kim, ważna jest nieskończona odpowiedzialność. Prof. Piłat dowodził, że choć obie koncepcje są przeciwbieżne i dochodzą do radykalnie różnych konkluzji, mają też punkty wspólne, widoczne zwłaszcza, jeśli uwzględni się genezę myśli Levinasa tworzącego po Holokauście. Cechą wspólną obu wizji jest ich geneza – towarzyszące spotkaniu poczucie zagrożenia, klęski i niedoskonałości.

Profesor Jerzy Jarzębski z UJ wygłosił wykład na temat dwoistości myślenia o myśleniu w twórczości Stanisława Lema. Lem był autorem chętnie i dużo piszącym o problemach myślenia (różnie pojmowanych: nieprawidłowościach i ułomnościach myślenia, sztucznym myśleniu, gwałceniu praw jednostki przez myślenie totalitarne) oraz poszukującym jego etycznej kwalifikacji. Prelegent przedstawił wyraźną opozycję między dwoma różnymi typami myślenia, rysującą się w całej twórczości Lema, już od pierwszych powieści. Pierwszy typ myślenia to właściwe człowiekowi myślenie językowe, praktyczne, komunikacyjne, otwarte na konfrontację z myśleniem drugiego człowieka, dialogowe i nieuchronnie etyczne. Drugim jest myślenie ogólne, rozszerzające się na materię i przepajające ją, jednorodne, bezpostaciowe i uniwersalne, oderwane od języka i charakteru dialogowego.

Także kolejny z prelegentów, prof. Jakub Lichański z UW, mówił o związkach między filozofią a literaturą, posługując się przykładem konkretnego pisarza – J.R.R. Tolkiena. Główne pytanie, jakie postawił w swoim wykładzie, brzmiało: „Czy z literatury – obok książek Tolkiena prelegent odwoływał się także do twórczości Hermanna Brocha – można wyprowadzać wnioski filozoficzne?”. Literatura pokazuje ludzkie wybory i ich konsekwencje, przestrzega przed tymi złymi. Operuje znakami, symbolami i mitami (które umożliwiają odbiór dzieła w sferze filozoficznej), ale nie daje pewności, którą drogę chce zaoferować filozofia. Dzieła literackie

wpływają na czytelników, skłaniają ich do przemyśleń, są źródłem przeżyć. Prof. Lichański przestrzegał jednak przed przypisywaniem przez czytelników własnych myśli, odczuć czy wniosków autorom, a także przed przypisywaniem im myśli i słów bohaterów. Za Romanem Ingardenem stwierdził, że w dziele literackim występują jedynie quasi-sądy, które mogą jednak pełnić ważną rolę w procesach epistemicznych. Refleksja filozoficzna, która pojawia się w trakcie bądź po przeczytaniu utworu literackiego, może być bardzo cenna, trzeba jednak pamiętać, że jest to refleksja czytelnika. W dalszej części wykładu prelegent odniósł się do najistotniejszych elementów twórczości Tolkiena: języka, stanowiącego punkt wyjścia całego myślenia autora o świecie, oraz teologii i porządku aksjologicznego (bardziej bezwzględny niż w świecie realnym). Świat utworów Tolkiena przeniknięty jest tajemnicą, a także duchową mocą w sposób bezpośredni, a wszystkie żyjące w nim istoty obdarzone są wolną wolą. Losy bohaterów są skonstruowane tak, by określić ich miejsce w stosunku do dobra. Tolkienowska teodycea okazuje się wcieleniem Kantowskiego imperatywu kategorycznego. Prof. Lichański przedstawił też problem możliwości interpretacji twórczości Tolkiena jako chrześcijańskiej. Uznał, że mimo iż autor był gorliwym katolikiem, a aksjologiczna wymowa utworu jest jednoznaczna i zgodna z wartościami Dekalogu, nie należy określać jego twórczości mianem chrześcijańskiej, co najwyżej mianem religijnej – w świecie Śródziemia brak Odkupienia i Dobrej Nowiny, a sam autor odwoływał się w książkach jedynie do symboli, a nie do istoty chrześcijaństwa.

W ramach popołudniowej sesji trzeciego dnia Tygodnia Filozoficznego w uczelnianym barku No Logo odbyła się debata studentów i doktorantów zatytułowana *Literatura – pomiędzy etyką a estetyką*. Moderująca dyskusję dr Anna Głąb zaprezentowała krótko różne tradycje rozumienia literatury, podstawowe aspekty dyskusji między literaturą a estetyką i najistotniejsze stanowiska historyczne pojawiające się w tej dyskusji. Wskazała też na wiele interesujących pytań, m.in. czy dzieła literatury oddziałują moralnie na czytelników, o moc literatury, o związki między etyką a krytyką i pole działalności „etycznego krytyka”, w jakim stopniu literatura kształtuje u czytelnika wiedzę o sobie samym. W debacie uczestniczyli: mgr Błażej Gębura, mgr Grzegorz Jędrak, mgr Tadeusz Kokurewicz, Klaudia Krupa, Jolanta Prochowicz i mgr Sylwia Wilczewska. Burzliwa dyskusja dotyczyła przede wszystkim relacji oceny etycznej i estetycznej, roli i odpowiedzialności „etycznego krytyka”, a także zadań literatury (uczestnicy debaty rozważali, czy jest ona przede wszystkim źródłem wiedzy o świecie czy o sobie samej i czy do jej zadań należy kształtowanie etycznej wrażliwości odbiorcy) oraz tego, czy może być ona traktowana jako etyczne laboratorium. Dyskutanci prezentowali różne stanowiska i proponowali różne odpowiedzi na postawione pytania, zgadzali się jednak co do tego, że literatura odgrywa w ludzkim życiu niezwykle ważną rolę i może wpływać na czytelnika. Wszyscy zgodni byli też co do tego, że można mówić o jej wymiarze moralnym, niekoniecznie łącząc ocenę moralną z estetyczną. Krytyka – co podkreśliła w krótkim podsumowaniu dr Głąb – zakłada zaangażowanie czytelnika

i pewną relację, która wytwarza się między nim a dziełem bądź jego bohaterem. Jeśli relacja ta ma charakter osobowy, to musi zarazem być relacją etyczną, co stanowi rację dla istnienia etycznej krytyki.

W ostatnim dniu Tygodnia Filozoficznego po raz pierwszy w historii miały miejsce dwie sesje w całości przeznaczone na referaty studentów i doktorantów. Pierwszym prelegentem w sesji przedpołudniowej był mgr Tadeusz Kokurewicz, doktorant Uniwersytetu Wrocławskiego (UWr), który wskazał na listy Józefa Marii Bocheńskiego do ojca oraz korespondencję Edyty Stein i Romana Ingardena jako ciekawy przykład literatury filozoficznej. W swoim wystąpieniu zwrócił też uwagę na moralną kontrowersję związaną z wydawaniem prywatnej korespondencji.

Przedmiotem wystąpienia Jolanty Prochowicz była powieść *Czyż nie dobija się koni?* Horacego McCoya, prezentowana jako przykład powieści odzwierciedlającej problemy moralne i pytania o moralność, zwłaszcza o odpowiedzialność – zarówno indywidualną, jak i społeczną. Prelegentka zaprezentowała własną interpretację książki McCoya. Jej zdaniem główna bohaterka, Gloria, przekonana o powszechnym determinizmie, ostatecznie zaprzecza mu i realizuje swoją wolność, instrumentalnie traktując swojego partnera tanecznego, gdy prosi go o pomoc w popełnieniu samobójstwa.

Mgr Piotr Biłgorajski w referacie zatytułowanym *Eksperymenty myślowe w literaturze science-fiction* zaprezentował ten gatunek jako próbę zasypania przepaści między kulturą i sztuką a nauką, ilustracji i uzasadnienia naukowych problemów, umożliwienie testowania naukowych scenariuszy i swoiste wyjście od humanistyki w kierunku nauk ścisłych.

Ostatnia prelegentka sesji przedpołudniowej, mgr Sylwia Wilczewska, przedstawiła uwagi dotyczące nieistniejącego jako tematu literatury. Zaczęła od prezentacji poglądu Arystotelesa na literaturę – dziedzinę bardziej filozoficzną niż historia, mogącą naśladować świat realny, a także świat idealny. Prelegentka stwierdziła, że według Stagiryty rzeczywistość – chaotyczna, mało poruszająca, często mało prawdopodobna – nie nadaje się na przedmiot literatury. Następnie przedstawiła trzy własne tezy dotyczące nieistniejącego: 1) fakt, że literatura skłania się ku nieistniącemu, wiele mówi o rzeczywistości i jej niedoskonałości; 2) nieistniejące jest łatwiejsze do poznania i zrozumienia, co sprawia, że literatura może modelować rzeczywistość; i 3) jeśli rzeczywistość wymaga naprawy w tak wielu punktach, jak twierdzą krytycy, to jest to olbrzymi problem. W tej sytuacji literatura eskapistyczna, „uciekająca” od rzeczywistości, jest krokiem do rozwiązania problemu. Autorzy mają więc nie tyle prawo, ile obowiązek pisać o tym, co nierzeczywiste.

Pierwszy z prelegentów sesji popołudniowej, mgr Błażej Gębura, mówił o powieści *Sedno sprawy* Grahama Greene’a, jako tekście zawierającym głębokie odniesienia religijne i ilustrującym konsekwencje naszych możliwych przekonań i wyborów. Głównego bohatera książki, majora Henry’ego Scobie, przedstawił jako człowieka przeżywającego specyficzny kryzys wiary, wątpliwego, czy jest w stanie sprostać stawianym przez nią wymaganiom moralnym, a zarazem upra-

wiąjącego swoistą formę teologii naturalnej. Scobie zdaje się uznawać możliwość przedstawienia dowodów na istnienie Boga, sądzi też, że wiedza o Bogu pozwala na przejście do doktryny chrześcijańskiej. Mgr B. Gębura zaprezentował też problem zła w powieści Greene'a. W powieści pojawia się zło zarówno zewnętrzne, przypadkowe, uderzające w bohatera, jak i zło moralne przez niego czynione. Prelegent zapytał, czy teologia naturalna może stanowić rozwiązanie problemów bohatera, a następnie odpowiedział, że tak nie jest, ponieważ stwierdzenie faktu istnienia Boga generuje kolejne pytania, a uznanie Jego istnienia pomnaża liczbę moralnych rozterek. Teologia naturalna, jaką zdaje się uprawiać Scobie, nie jest w stanie odpowiedzieć na jego szczegółowe rozterki, okazuje się zbyt ogólna. Prelegent stwierdził w tym miejscu, że wina leży po stronie bohatera – jego problemy pozostają nierozwiązane, gdyż jego podejście do spraw religii jest niewłaściwe. Scobie za mało refleksji poświęca naturze Boga i posługuje się Jego niedookreślonym pojęciem – nie uprawia faktycznej teologii naturalnej, a jedynie jest przekonany o przejściu od faktu istnienia Boga do konkretnych zaleceń płynących z religii.

Kolejny prelegent, mgr Paweł Pijas, zaprezentował inspirowaną baśnią braci Grimm książkę Roberta Bly *Żelazny Jan*, jako przykład wsparcia etyki przez literaturę i antropologię kulturową. *Żelazny Jan* – wykorzystujące narrację, motywy literackie i język symboliczny studium antropologiczne – to tekst dotyczący emocji, zachowań, roli i sytuacji mężczyzny. W swojej interpretacji prelegent w duchu etyki cnoty wskazuje na poszczególne aspekty męskości (np. bycia dzikusem, wojownikiem, człowiekiem smutku, mitologiem) i towarzyszące im cnoty (samodzielność, odwaga, miłość własna, pokora, miłość, rozsądek i mądrość praktyczna). W podsumowaniu referatu prelegent stwierdził, że wnioski autora okazują się zgodne ze spostrzeżeniami współczesnych psychoanalityków i spowiedników.

Ostatni z prelegentów – ks. mgr Konrad Zaborowski – mówił o zagrożeniach niesionych przez filozofię, przed którymi przestrzega św. Paweł w Nowym Testamencie. Św. Pawłowi nie chodziło o całość filozofii, ale o współczesne mu nurty stoicyzmu, epikureizmu i sceptycyzmu, upatrujące celu człowieka w różnie rozumianym szczęściu (w wypadku stoików była to zgodność z naturą i rozumem, w wypadku epikurejczyków – przyjemność, w wypadku sceptyków – spokój płynący z przeświadczenia o niemożności rozstrzygnięcia żadnej kwestii). Nurty te były atrakcyjne dla młodej wspólnoty, ale niezgodne z duchem rodzącego się chrześcijaństwa.

Obrady 56. Tygodnia Filozoficznego zakończył i podsumował Kurator Koła Filozoficznego Studentów KUL, dr Wojciech Lewandowski, który podziękował władzom Uniwersytetu i Wydziału, organizatorom, prelegentom i słuchaczom, a następnie wygłosił kilka uwag. Podkreślił, że: 1) literatura i filozofia to dziedziny autonomiczne. Obie oparte są na racjonalności i doświadczeniu; 2) choć we współczesnej etyce literatura jest szczególnie dowartościowana w ujęciach antyteoretycznych, to utwory literackie mogą być omawiane w różnych systemach etycznych; 3) literatura ma wartość argumentacyjną i może testować nasze moralne

przekonania; 4) szczególnie interesujące okazuje się pytanie o bezinteresowność tworzenia literatury, o to, czy służy ona czemuś więcej niż wyrażeniu własnego ja.

Tydzień Filozoficzny od przeszło pół wieku stanowi ważne wydarzenie dla polskiego środowiska naukowego i jest okazją do spotkania dla filozofów z różnych ośrodków akademickich. Wydaje się, że wygłoszone podczas tego Tygodnia Filozoficznego wykłady ciekawie i wielostronnie zaprezentowały zaproponowaną tematykę, a także ją uprawomocniły, ukazując jej ważność i aktualność. Prelegenci, choć niejednokrotnie odwoływali się do stanowisk historycznych, rozdzielających filozofię i literaturę i niejako dyskredytujących tę drugą, w swoich wykładach wykazywali, jak wiele te dziedziny mają sobie do zaoferowania. W zaprezentowanych referatach i toczonych po nich dyskusjach nie brakowało ważnych pytań dotyczących nie tylko relacji filozofii i literatury, ale także ludzkiego życia i ludzkiej kondycji, do których obie dziedziny się odnoszą. Szczególnie uwypuklona została problematyka moralna, ważna zarówno dla filozofii, jak i literatury pięknej, zarazem mająca doniosłe znaczenie praktyczne w ludzkim życiu. Pytania etyczne zostały dodatkowo wyeksponowane przez organizatorów podczas Zebrania Sekcji Filozoficznej Wykładowców Filozofii Uczelni Katolickich, którego uczestnicy w dyskusji o dydaktyce etyki, zastanawiając się nad wyzwaniami stojącymi przed etykiem-dydaktykiem, odnosili się do najbardziej aktualnych problemów społecznych.

KS. MACIEJ HUŁAS

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI MIĘDZYNARODOWEJ
PT. „PATRIA – LOJALNOŚĆ – PRZYNALEŻNOŚĆ.
ŹRÓDŁA TOŻSAMOŚCI W ZGLOBALIZOWANYM ŚWIECIE”

Przedmiotem międzynarodowej konferencji pt. „Patria – lojalność – przynależność. Źródła tożsamości w zglobalizowanym świecie”, zorganizowanej 28 maja 2013 roku w gmachu Collegium Norwidianum KUL przez Katedrę Katolickiej Nauki Społecznej i Etyki Społeczno-Gospodarczej Instytutu Socjologii KUL wspólnie z Fundacją Konrada Adenauera w Warszawie, był patriotyzm. Celem konferencji było przybliżenie współczesnych problemów związanych z tą postawą oraz próba określenia nowych obszarów *patriae*, jakie wyłaniają się w świecie ulegającym gwałtownym i coraz dalej idącym transformacjom politycznym, gospodarczym i kulturowym. Wśród prelegentów byli przedstawiciele nauk społecznych z Australii, Włoch i Polski, prowadzący badania nad patriotyzmem i tożsamością.